goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
18 listopada 1942
Nr. 413
Cena w Wilnie 5 fen.

Pomyślna działalność bojowa na froncie Wschodnim

Brytyjsko - amerykańska flota dostaw dla Północnej Afryki straciła dalsze 12.000 ton. — Na Morzu Kaspijskim zatopiono statek-cysternę. — Derna planowo opuszczona. — Ciężkie straty nieprzyjacielskich kolumn marszowych na wschód od Bone spowodowane przez nasze ataki lotnicze. — 7 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono nad wybrzeżem Atlantyku i Morza Północnego

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Niemieckie wojska przełamały na obszarze na północ od Tuapse i na odcinku góry Elbrus głęboko rozbudowane stanowiska i zdobyły szturmem liczne obiekty bojowe w zaciętych walkach wręcz. Ponawiane wspierane przez czołgi ataki nieprzyjaciela na odcinku rzeki Terek załamały się wobec zawziętego oporu wojsk niemieckich.

Na Morzu Kaspijskim zatopiło lotnictwo jeden statek-cysternę oraz uszkodziło dwa tankowce. Samoloty bojowe prowadziły nadal ataki na linie kolejowe na wschód od Wołgi z dobrym skutkiem.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń ożywiona działalność własnych oddziałów szturmowych.

Ataki bolszewików na froncie rzeki Wołchow załamały się w ogniu niemieckiej obrony.

W Cyrenaice walki trwają nadal. Derna została przez niemiecko-włoskie wojska planowo opuszczona. Samoloty bojowe zwalczały skutecznie brytyjskie kolumny.

Łódź podwodna zatopiła transportowiec o pojemności 12.000 trb. z brytyjsko-amerykańskiej floty dostaw dla Afryki Północnej. Nieprzyjacielskie kolumny marszowe na drogach wybrzeża na wschód od Bone i na południowym obszarze pogranicznym Tunisu poniosły wskutek ataków naszego lotnictwa ciężkie straty.

Odosobnione brytyjskie samoloty dokonały nalotu o zmierzchu na północno-zachodni niemiecki obszar pograniczny. Przez zrzucenie bomb ludność poniosła nieznaczne straty.

Łodzie strażnicze oraz artyleria przeciwlotnicza i marynarka wojenna zestrzeliły nad wybrzeżem Atlantyku i Morza Północnego 7 nieprzyjacielskich samolotów.

—o—

BERLIN. (DNB). Niemieckie i włoskie wojska toczyły w niedzielę w Cyrenaice gwałtowne walki z nacierającymi Brytyjczykami. Przy próbie okrążenia straży tylnych wpadły oddziały przednie 8 armii brytyjskiej na pola minowe. Dalsze straty poniósł nieprzyjaciel wskutek ataków samolotów szturmowych i lekkich bombowców. Samoloty wywiadowcze stwierdziły na drodze pustynnej między Sidi el Barani a Tobrukiem silne kolumny Brytyjczyków. Niespodzianie spadli lotnicy na nieprzyjaciela i zrzucili swoje bomby między czołgi i samochody.

Szczególnie skuteczne były ataki na nagromadzone kolumny w przełęczy Halfaya, jak również na południowy wsch. od Sidi el Barani, gdzie obrzucono bombami 300 parków samochodów ciężarowych. Przez niespodziane zrzucenie bomb i ataki z lotu nurkowego lotnicy wprawili w taki zamęt nieprzyjaciela, że nie uruchomiono wcale obrony z ziemi. Inne eskadry lotnicze bombardowały Tobruk.

Myśliwce brytyjskie, usiłujące powstrzymać bombowce od ich obiektów, zostały przepędzone. Doszło przy tym do walk w powietrzu, w których niemiecko - włoskie myśliwce bez żadnych strat własnych zestrzeliły trzy brytyjskie samoloty.

Amerykanie zajęli francuskie Antyle

Brazylia wstąpiła w ślady swego pana i mistrza

BERLIN. „Svenska Dagbladet" donosi z Martyniki, że wojska amerykańskie wylądowały na francuskich Antylach. W ten sposób kontynuuje Roosevelt swoją wyprawę rabunkową na francuskie posiadłości kolonialne. W międzyczasie, jak donoszą z Rio de Janeiro, wojska brazylijskie przekroczyły rzekę Diapok, stanowiącą granicę między Francuską Gujaną a brazylijską prowincją Paza i prowadzą atak na terytorium francuskim. W ten sposób Brazylia zerwała podobnie jak inne państwa lenne Roosevelta — Guatemala, Nicaragua, Panama i Honduras — stosunki z Francją i przyłączyła się do rozbójniczej polityki Waszyngtonu.

Jak powiadają w Buenos Aires, Stany Zjednoczone wzmocniły kontrolę nad wodami wysp francuskich Martyniki i Guadeloupe swoimi siłami lotniczymi i morskimi. Francuskie Indie Zachodnie stanowią dla chciwego rabunku Waszyngtonu dużą siłę przyciągającą ze względu na przechowywane na wyspach rezerwy złota.

Dowódca francuskiej eskadry w Aleksandrii, admirał Godefrey, został otoczony strażą przez angielskie władze wojskowe. Jak donoszą z Aleksandrii, aresztowanie nastąpiło, ponieważ Godefrey odmówił zgody na przejęcie eskadry francuskiej przez marynarkę brytyjską.

Generalny prokurator Stanów Zjednoczonych William Walsh wygłosił przemówienie, w którym w imieniu wysokich osobistości ze świata prawniczego w Stanach Zjednoczonych domagał się, by Stany Zjednoczone wzięły po wojnie wielkie połacie świata pod kontrolę amerykańskiej policji, ponieważ Wielka Brytania sama nie będzie mogła tego uczynić.

Jeśli chodzi o kwestię, komu ma być przyznana „korona zdrady", istnieje między Anglikami a Amerykanami, jak widać z włoskich informacyj prasowych, rozbieżność zdań. Amerykanie wysuwają na czoło byłego generała Giraud, Anglicy zaś upierają się przy de Gaulle'u.

(„W. Z.")

Dalsze skuteczne ataki

na jednostki angielsko - amerykańskie

RZYM. Włoski komunikat sił zbrojnych z niedzieli ma następujące brzmienie: Kwatera Główna Sił zbrojnych oznajmia:

Oddziały włosko - niemieckie stawiały nadal opór wojskom nieprzyjacielskim maszerującym w Cyrenaice i zmuszały go powtórnie do zaciętych walk.

Ożywiona działalność lotnictwa nad Morzem Śródziemnym i Francuską Afryką Północną. Myśliwce mocarstw Osi zestrzeliły dziewięć samolotów, dziesiątą maszynę strąciła artyleria obrony przeciwlotniczej na ziemi.

Włoskie samoloty bojowe dokonały skutecznego ataku z lotu nurkowego na pewne lotnisko we Francuskiej Afryce Północnej i zapaliły przy tym wiele samolotów, które niedawno przed tym tam wylądowały. Kontynuowano ataki z powietrza i z morza na okręty angielskie i amerykańskie na wodach algierskich. Wczesnym rankiem 16 listopada trafiła włoska łódź podwodna pod dowództwem kapitana porucznika Rino Erle w Zatoce Bougie dwoma torpedami angielski krążownik klasy Leander o 7.200 tonach. Krążownik zatonął.

We wschodniej części Morza Śródziemnego zaatakowały włoskie samoloty torpedowe skutecznie oddział floty nieprzyjacielskiej. Trafiono ciężko jeden kontrtorpedowiec, który można uważać za zatopiony.

Z lotów dokonanych na nieprzyjaciela w ostatnich dniach nie powróciło 10 włoskich samolotów do swoich baz.

Podczas ostatniego ataku lotniczego na Genuę było 5 zabitych i 1 ranny.

Płynąca pod rozkazami kapitana porucznika Gian Franco Gazzana łódź podwodna odniosła nowe sukcesy na Atlantyku. Zatopiła ona uzbrojony statek angielski o 10.000 ton, a ogniem dział zatopiła inny uzbrojony parowiec o 3.500 tonach.

W ten sposób wspomniana łódź podwodna zatopiła w ciągu dziesięciu dni ogółem ponad 30.000 ton nieprzyjacielskiego względnie na rachunek nieprzyjaciela płynącego tonażu. Kilka osób załogi, między innymi jednego kapitana wzięto do niewoli.

Przykład do naśladowania...

BERLIN. (DNB). Plutokracja i bolszewizm uważały za rzecz konieczną dostarczyć światu nowego dowodu swego pobratania się. Stało się to na tak zw. międzynarodowej konferencji młodzieży, urządzonej w Londynie. Widocznie powodzenie kongresu młodzieży europejskiej w Wiedniu nie dało spać śmiertelnym wrogom młodych narodów, tak że starają się oni naśladować również i tę instytucję, podobnie jak wiele innych organizacyj niemieckich. Zamiast jednak kopii wyszła znowu karykatura. W Wiedniu przemawiali do młodzieży żołnierze frontowi, którzy przelali krew za głoszone przez siebie ideały. W Londynie wystąpił żyd sowiecki Majski i Eleonora Roosevelt, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych i starali się zwabić młodzież dla swoich celów, które reprezentują, a więc dla bolszewizmu i plutokracji.

Jest już rzeczą bezwstydną ze strony tych towarzyszy, nazywać tego rodzaju imprezę konferencją młodzieży. Czego młodzież może spodziewać się pd ich rządami, pouczają stosunki w państwie Roosevelta. Nic dziwnego, że za te „ideały" nie chce nikt walczyć, tak że Eleonora Roosevelt zmuszona była przemawiać do sumienia studentów amerykańskich, iż muszą się przygotować na większe jeszcze ofiary, a Majski nawet oświadczył, że „alianci" dobrze zrobią, jeśli pogrzebią swoje nadzieje na łatwe zwycięstwo. Przy tym uderzył żyd sowiecki z boku Roosevelta i Churchilla, zaznaczając, że działania w Afryce Północnej nie stanowią jeszcze drugiego frontu, na który czekają Sowiety. Poza tym przedstawił on synom plutokratów młodzież sowiecką jako przykład do naśladowania.

Po załamaniu się czwartej próby Amerykanów

przerwania frontu koło Guadalcanaru

BERLIN. (DNB). Onegdajsza nowa porażka amerykańska w bitwie morskiej i powietrznej koło Guadalcanar uczyniła przewagę floty japońskiej na Pacyfiku jeszcze silniejszą. Resztki eskadry amerykańskiej wycofały się pod osłoną nocy w kierunku południowym, ścigane przez japońskie samoloty bojowe.

Po załamaniu się tej czwartej amerykańskiej próby przedarcia się ukształtowała się sytuacja na Południowym Pacyfiku jeszcze więcej na korzyść Japończyków. Japońskie okręty wojenne i samoloty marynarki panują w promieniu ponad 1000 km nad obszarem walk wokół wysp Salomona Morze Koralowe i szerokie obszary morskie Południowego Pacyfiku między 160 a 180 stopniem długości geograficznej znajdują się pod kontrolą Japończyków. Mimo tego, że silnie przerzedzonej amerykańskiej flocie na Pacyfiku przesłano znaczne posiłki uzupełniające, składające się z jednostek floty atlantyckiej, żadna z czterech prób przedarcia nie udała się. Te nieudane próby musieli Amerykanie opłacić stratą jednego pancernika, czterech lotniskowców, 19 krążowników i 10 kontrtorpedowców, przy czym wiele innych amerykańskich okrętów wojennych zostało ciężko uszkodzonych. W ten sposób amerykańska flota na Pacyfiku przy uwzględnieniu ciężkich strat w Pearl Harbour, w bitwie na Morzu Koralowym, jak również koło wysp Midway poniosła tak ciężkie straty, że bez dalszego osłabienia floty atlantyckiej nie jest już zdolna do przeprowadzania ataków na Pacyfiku.

Wojska amerykańskie na Guadalcanarze są i pozostają odcięte prowadząc przeciwko przeważającym siłom japońskim rozpaczliwą walkę, która pod każdym względem przypomina zmagania się na Półwyspie Bataan. Jak wiadomo silne oddziały amerykańskie zostały 11. 4. 42 na Półwyspie Bataan po tygodniowym rozpaczliwym oporze pokonane. Nie inaczej powiedzie się Amerykanom na Guadalcanarze.

Lotnictwo marynarki japońskiej powtórzyło również 14. 11. swoje ataki na lotniska Nowej Kaledonii i porty nieprzyjacielskie. Na morzu na wschód od Canala tak ciężko uszkodzono bombą kontrtorpedowiec amerykański, że został on unieruchomiony i zaczął się palić. W walkach powietrznych myśliwce japońskie zestrzeliły 14 i 15 listopada ogółem 13 amerykańskich i australijskich samolotów. Straty japońskie wyniosły trzy maszyny.

X

SZTOKHOLM. (DNB). Na komunikat nadzwyczajny japońskiej kwatery głównej z soboty, według którego to komunikatu w nowej bitwie morskiej koło wysp Salomona zatopiono znowu 5 amerykańskich krążowników i 1 kontrtorpedowiec oraz uszkodzono ciężko inne okręty, ministerstwo marynarki w Waszyngtonie reaguje w zwykły sobie zakłamany sposób. Według doniesień londyńskiej służby prasowej Waszyngton potwierdza, że odbyła się gwałtowna bitwa morska, lecz równocześnie dodaje, że o jej wyniku amerykańskie ministerstwo marynarki nie otrzymało jeszcze żadnych szczegółów. Tokijskie komunikaty o stratach floty amerykańskiej są „niezmiernie przesadzone". Najpierw wypiera się strat, a po tym podaje się je po wielu tygodniach w małych porcjach dziennych. Lecz główną część skrywa się. Tak że wprowadzanie w błąd społeczeństwa jest całkowite.

Nowy owoc fantazji Stafford Cripps'a

Zamierza on „spacyfikować" świat przy pomocy brytyjsko-amerykańsko-bolszewickiej floty powietrznej

SZTOKHOLM. (DNB). Pierwszy giermek Stalina w Londynie lord kanclerz Stafford Cripps wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie przez radio do Stanów Zjednoczonych, w którym to przemówieniu zalecał on na czasy powojenne brytyjsko-amerykańsko-bolszewicką flotę powietrzną, ażeby — jak ten przyjaciel bolszewików naiwnie się wyraził — „kontrolować porządek w świecie".

Tego rodzaju flota powietrzna stanowi, zdaniem Cripps'a, najlepszą metodę zapewnienia wolności narodom. Co on rozumie pod wyrazem wolność, to widać każdego dnia od nowa na przykładzie Indyj. Wypróbowaną metodę „pacyfikowania" bombami i ogniem karabinów maszynowych bezbronnego narodu hinduskiego Wielka Brytania już tak często pokazywała światu, że Cripps mógł ją zalecić jako szczególnie dobrą. Lecz i ten nowy owoc fantazji crippsowskiej marki, — nie trzeba go o tym specjalnie zapewniać — pozostanie jedynie marzeniem sennym.

NA WULKANIE

BERLIN. Raszid Ali el Gailani, premier Iraku, i Subhas Chandra Bose, bojownik o wolność Indii, podczas arabsko - indyjskiej manifestacji zorganizowanej w Berlinie przez tamt. gminę mahometańską podkreślił fakt, mający zasadnicze znaczenie dla wspólnej wojny z imperium brytyjskim: nie da się oddzielić zagadnień indyjskich od zagadnień państw mahometańskich na Bliskim Wschodzie. Anglia ujarzmiła państwa między Egiptem a Iranem ze względu na Indie, posługując się przy tym środkami dostarczonymi z Indii.

Anglia zdaje sobie sprawę z grożącego jej śmiertelnego niebezpieczeństwa, jeśli się jej nie uda przeciągnąć na swoją stronę 90 milionów mahometan w Indiach. Podczas ubiegłej wojny światowej wykorzystała dla swoich celów przebudzenie się mahometan i odrodzenie nacjonalizmu arabskiego. Atoli z powodu zdrady popełnionej przez Brytyjczyków na Arabach, Arabowie stali się wrogami Anglików; wzmagające się wśród mahometan poczucie wspólnoty zmusiło Anglię do zajmowania krok za krokiem pozycji defensywnej. W 1941 po napadzie na Syrię, Irak oraz Iran, Anglii udało się jeszcze raz stanąć w tych krajach mocniej.

Postępowanie Brytyjczyków względem tych krajów mahometańskich ostatecznie przekonało 90 milionów mahometan w Indiach, że nie może być mowy o porozumieniu z Anglią. Gailani wskazywał na to, że obowiązkiem mahometan indyjskich, i to obowiązkiem nie tylko narodowym, ale i religijnym, jest zwalczanie do zupełnego zniszczenia śmiertelnego wroga islamu, Anglii.

Wobec takiego stanu rzeczy Anglia stoi obecnie na Bliskim i Środkowym Wschodzie wobec zwartego frontu, do utworzenia którego od dziesiątków lat starała się nie dopuścić. Już podczas prób Cripps'a odciągnięcia mahometan od ogólnoindyjskiego frontu przy pomocy ustępstw i dalekoidących obietnic, zresztą zgodnie z dawną tradycją brytyjskiej polityki w Indiach, okazało się, jak bezskuteczną jest zasada: „Dziel i panuj", którą przedtym stosowano z tak dobrym skutkiem. Subhas Chandra Bose stwierdził, że między Hindusami a mahometanami w Indiach istnieją zasadnicze różnice, jak opowiadają Anglicy. Wskazał na nieprzyjemny dla Anglików fakt, że pierwszą wojną o niepodległość w Indiach kierował mahometanin, i że w wojnie teraźniejszej na czele kongresu jest mahometanin.

Anglia stoi dziś od Nilu do Gangesu na wulkanie. Na tych olbrzymich przestrzeniach zaczynają działać siły stawiające opór, które w godzinie rozstrzygającej nie pozostaną bez potężnej pomocy. Cały polityczno-wojskowy dyletantyzm Churchilla nigdzie nie ujawnia się może tak jaskrawo, jak tutaj. Jedynie taki ignorant jak on może wpędzać imperium w tak trudną sytuację, z której nie ma wyjścia. Z takim Nahas Paszą w Iranie i Nuri as Saidem w Iraku oraz podobnymi do nich manekinami nie da się osiągnąć trwałych sukcesów, jak się ich nie da osiągnąć przy pomocy pałki policyjnej. Churchill zrozumie to dopiero po niewczasie, gdy będzie za późno.

Dr. Hö. („V. B.")

Admirał amerykański poległ na Południowym Pacyfiku

Okólne przyznanie się do strat

SZTOKHOLM. (DNB) Ministerstwo marynarki amerykańskiej doniosło w poniedziałek o śmierci kontradmirała Daniela Callaghana, który — jak oświadczył rzecznik ministerstwa marynarki, — padł w walce. Callaghan, były naczelny dowódca floty amerykańskiej objął niedawno dowództwo morskie na Południowym Pacyfiku.

Jak dodaje agencja Reutera, która ogłasza tę wiadomość z Waszyngtonu, oświadczenie to podnieciło jeszcze bardziej domysły co do trwającej obecnie bitwy koło wysp Salomona i aczkolwiek niema jeszcze urzędowego potwierdzenia, panuje uczucie, że Stany Zjednoczone poniosły „pewne straty".

Roosevelt, który od Pearl Harbour aż do bitwy na Południowym Pacyfiku i do trwającej jeszcze bitwy koło Guadalcanaru ośmielił się przyznać się tylko do małego ułamka potężnych strat amerykańskich, stara się w tym wypadku, jak widać, o nowy sposób informowania społeczeństwa amerykańskiego o porażkach. Ponieważ zapożyczony od Churchilla sposób, że „nieprzyjacielowi nie można udzielać informacyj" zdaje się już nie działać, próbuje się obecnie czynić to na inny sposób: donosi się o śmierci admirała, który prawdopodobnie musiał się znajdować na jakimś pancerniku i rozpoczyna się w ten sposób wzbudzać „uczucie", że poniesiono „pewne straty". W każdym wypadku posiada ta żonglująca forma wdzięk nowości, a może nawet czyni rzeczą możliwą, że z pewnych powodów tak trwożliwy w tej dziedzinie prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosi w najbliższej przyszłości nazwiska choćby kapitanów zatopionych lub uszkodzonych 370 okrętów wojennych w wojnie z Japonią... A może „domysły" oszukanych przez Roosevelta Amerykanów nawet i wówczas tylko większej „doznają podniety"?

SZTOKHOLM. (DNB). W ogłoszonym w poniedziałek urzędowym komunikacie ministerstwa marynarki amerykańskiej, w którym to komunikacie wyraźnie mówi się, „że opiera się on jedynie na pojedyńczych sprawozdaniach z pola walki koło wysp Salomona i dlatego z konieczności nie jest całkowity", podano, że straty marynarki amerykańskiej w walkach 13, 14 i 15 listopada wynoszą dwa lekkie krążowniki i 6 kontr. torpedowców.

To „z konieczności niepełne" przyznanie się ministerstwa marynarki amerykańskiej winno by się — jak poucza doświadczenie — nazywać raczej „pierwszą ratą".

Wielki mur japoński naokoło Chin Czungkińskich

Wdarcie się Japończyków do najdalej na północ wysuniętej części Burmy oznacza faktyczne okrążenie Chin czungkińskich. Jeśli się przyjrzeć frontom na mapie plastycznej, stwierdzimy, że Chiny czungkińskie pokrywają się z południową, górzystą częścią Chin, podczas gdy wszystkie równiny i delty są pod kontrolą Japończyków. Po przebyciu Chin czungkińskich od Indochin aż prawie do samego Szanghaju i obszarów od wschodnich wybrzeży do podnóży wysokich gór tybetańskich między wschodnią Burmą a Południowym Morzem Chińskim utrwalił się w mojej świadomości jeden obraz: nie kończące się morze gór. Z każdego szczytu, na który się wspiąłem, miałem przed oczami aż do samego horyzontu na południu zalesione garby, a w kierunku północnym goły, jakby księżycowy krajobraz.

Sercem tego świata gór jest „Czerwona Kotlina" Seczuańska — tę nazwę nadał krajowi nad górnym biegiem rzeki Jangtse, równającemu się pod względem obszaru połowie Rzeszy Niemieckiej, baron Richthofen. „Kotliną" wydaje się ten pagórkowaty kraj z czerwoną glebą tylko dlatego, że jest otoczony fantastycznym światem górskim, sięgającym na zachodzie i północy ponad 6000 m. wysokości. Zaledwie o dwieście kilometrów na zachód od stolicy prowincji Seczuan, Czöngtu, znajduje się najwyższa góra Chin, wysoki 7500 m. Minya Gongkar, przeważnie zasnuty chmurami. Czöngtu leży na peryferiach niezwykłego systemu nawadniającego, który umożliwia bytowanie czterem milionom ludzi na obszarze 80—100 km. kwadr. Nawet na mapach z podziałką 1:30 milionów widoczne są rozgałęzienia, które powstały przez tysiące strumyków wykopanych w głąb kraju od nurtu Min ho. W „Czerwonej Kotlinie" żyje 50 milionów ludzi. Stanowi ona ostatni z sześciu olbrzymich rezerwoarów ludzkich Chin będących jeszcze pod kontrolą Cziangkajszeka. Obecnie siedzi on w swej „Kotlinie", otoczony przez fantastyczny świat górski, który przez japońską strategię stał się dla niego murem.

Co to znaczy, zrozumie tylko ten, kto ma pojęcie o myśleniu Chińczyków kategoriami „muru". Każdego Chińczyka Chin czungkińskich napewno ogarnął paniczny lęk, gdy się dowiedział, że Japończycy przebili od strony „drogi burmańskiej" ten naturalny wał. Odpowiednikiem tego faktu jest chyba tylko uderzenie przez przełęcz Nankou na północny zachód od Pekinu wzdłuż „Wielkiego Muru" chińskiego. Wówczas, po zdobyciu przełęczy, nastąpiło zajęcie części Wewnętrznej Mongolii, zagłębia węglowego w Tatung i pokładów rudy żelaznej w Taiyuan. Obecnie, w prowincji Yünnan wabi Japończyków także smaczny kąsek gospodarczy, mianowicie kopalnie cyny w Tendyueh (Momein), leżące na wschód od Bhamo, gdzie wydobywa się jedną dwudziestą część cyny produkowanej na kuli ziemskiej. Obszary dalej na wschód mają wartość tylko polityczną, albowiem pokłady rud są zbyt rozrzucone a możliwości komunikacyjne nieduże.

Zamknięcie Chin czungkińskich wytrąca z rąk Cziangkaiszeka najważniejszą broń: przestrzeń. Stanowi ona bowiem broń tylko dla tego, kto posiada środki, by ją opanować. Należą do nich siły motoryczne i materiały pędne. Chińczycy są wprawdzie dobrymi piechurami, ale to nie wystarczy do zawodów z siłami motorycznymi. Braków na odcinku materiałów pędnych nie potrafią zastąpić ani węgiel drzewny z prowincji leśnej Kuelczou ani też dostawy benzyny ze Związku Sow., dostarczane do Chin czungkińskich przy pomocy karawan wielbłądów „Drogą jedwabną".

Każdy, kto nie jest Chińczykiem, wyjeżdża z Chin z wizją średniowieczną: wszędzie mury naokoło domów wsi, miast i prowincji. Granice prowincyj są naturalnymi twierdzami, albowiem — szczególnie w południowych Chinach — przebiegają przez dzikie pasma górskie. Każda prowincja miała od dawna swą własną sieć dróg, ale nie starała się o połączenia z prowincją sąsiednią. Przy Cziangkajszekow udało się namówić poszczególnych gubernatorów do budowy takich dróg, budowali oni silne twierdze w miejscach, gdzie projektowana droga wchodziła na ich terytorium.

Już na początku swej półrocznej podróży po Chinach zorientowaliśmy się, że miasta uważają każdego kto się znajduje w obrębie ich murów, za jeńca. Dlatego unikaliśmy przejeżdżania przez bramę miejską, jeżeli mogliśmy miasto obejść. Jeśli chcieliśmy zwiedzić miasto, moja koleżanka pozostawała przed bramą w samochodzie, a ja szedłem piechotą, by zbadać nastroje w mieście. O ile odnoszono się do mnie wrogo i próbowano mnie od razu zaciągnąć na posterunek policyjny starałem się jak najprędzej wyrwać przez bramę, wiedziałem bowiem, że za bramą już mi nic nie grozi. Często, nie mogąc uniknąć posterunku, wracałem do samochodu dopiero po całych godzinach nieobecności. Na posterunku poddawano mnie zwykle długiemu badaniu. Zawsze — a było to w Południowych Chinach w 1937 — śmiano się z mojego pisma polecającego, wydanego mi przez Cziangkaiszeka. Zawsze słyszałem jedno i to samo pytanie: „Czy pan nie ma pisma gubernatora naszej prowincji?".

Często drogi samochodowe były budowane naokoło miasta, ale nie zawsze było to możliwe. Wtedy jazda przez miasto była nieunikniona. Stosowaliśmy wówczas specjalną taktykę. Nasz ośmiocylindrowy motor pozwalał nam przejechać szybko i zupełnie cicho przez bramę miejską. Posterunkowy, który w bramie przeważnie drzemał, budził się dopiero wówczas, gdyśmy już znikali za najbliższym rogiem. W ten sam sposób, często po kilkugodzinnym pobycie w mieście, wyjeżdżaliśmy drugą bramą. Jeśli się udało przejechać, nikt się już nie troszczył o „białych diabłów".

Przyjeżdżając do bramy miejskiej o godzinie 8 wieczorem, zawsze trzeba było być przygotowanym na odwiedzone pistolety mauzerowskie lub karabiny, często karabiny maszynowe. Byliśmy wówczas bardzo ostrożni wiedząc, że takie narzędzia najczęściej wypalają wówczas, gdy sobie tego najmniej życzą ci, którzy je mają w ręku. Zresztą w większości wypadków nie wpuszcza się nikogo do miasta po godzinie 8. Podczas gdy z otworu nad bramą lufa karabinu jest wycelowana na człowieka, słyszy się ostry głos: „Czü - pa" (odejdź). Wówczas najlepiej nie zwlekać. Raz było tak, że szukając benzyny w mieście nie dostałem się za bramę, bo z powodu ścisku nie mogłem dojść do niej przed ósmą. Moja koleżanka musiała nocować przed bramą w zamkniętym samochodzie, albowiem nie wpuszczono jej do miasta. Innym razem czekała na mnie wewnątrz miasta, podczas gdy ja pojechałem wąskotorówką do miejscowości nad rzeką po materiał pędny. Wobec tego, że pociąg wracał do miasta o godz. 9 wieczorem, musiałem zanocować w poczekalni, brama bowiem była już zamknięta. Nie chciano się dostosować do rozkładu jazdy nowowybudowanej kolei.

Dziś miasta pilnują swoich murów jeszcze ostrzej, albowiem mają o „partyzantach" nieco inne zdanie niż propaganda oficjalnych sfer czungkińskich, które ich chętnie zaliczają do swoich wojsk jako oddziały ochotnicze. Od dawnych bandytów różnią się tym, że mają nowoczesną broń a nawet moździerze okopowe, co gwarantuje im większe „dochody".

Atoli wały naokoło miast Chińczykom nie wystarczają. Ich klasyczna nieufność domaga się jeszcze dalszego zabezpieczenia. Kogo stać na to, buduje naokoło swego domu 1—4 piętrowy mur. To jest charakterystyczne dla sposobu prowadzeni wojny przez Cziangkaiszeka. Nieustannie się stara o obwarowanie swego obszaru i pozostawia dalszą inicjatywę swemu przeciwnikowi. Główną broń Czungkingu stanowią mury, góry, przestrzeń i czas. Ale jesteśmy świadkami zwrotu. Odtąd Czungking będzie mógł płacić za czas stratą przestrzeni.

H. Leuenberger („V. B.")

Ostre stanowisko

prasy francuskiej wobec zdrady Darlan'a

PARYŻ. (DNB). Cała prasa francuska publikuje na głównym miejscu dekret marszałka Petain'a w sprawie degradacji Darlan'a. Gazety piętnują tchórzliwą zdradę i brak honoru Darlan'a i wiarołomstwo Giraud'a. „Journal des Debats" wzywa w związku z tym Francuzów do odrzucenia wszystkiego, co może być niebezpieczne dla jedności.

Pod tytułem „Koniec z dwuznacznikami" pisze „Paris Soir", że nie leży to w pełnej chwały tradycji marynarki i armii, by w momencie, gdy naród i żołnierze poświęcają swe życie dla wypełnienia obowiązku, ich szef wchodził w konszachty z napastnikami, postarawszy się uprzednio o swoje bezpieczeństwo osobiste.

„Matin" wskazuje na walki marynarzy i pisze, że prosty żołnierz uratował honor francuskiego sztandaru.

Zachodni basen Morza Śródziemnego

Między cieśniną Gibraltaru a cieśniną Sycylii i zagłębieniami Morza Tyreńskiego rozciąga się zachodni basen Morza Śródziemnego wzdłuż zachodnich wybrzeży Italii, wysp włoskich, południowej flanki lądu francuskiego, wschodnich wybrzeży Hiszpanii i leżących przed nimi Balearów oraz wzdłuż szerokiego obramowania wybrzeży Północnej Afryki, poczynając od kolonii hiszpańskiego Marokko, przez Francuskie Marokko do Algieru i Tunisu. Jest to ten obszar Morza Śródziemnego, który wskutek anglo - amerykańskiego napadu rabunkowego na francuskie posiadłości kolonialne w Północnej Afryce i ze względu na zarządzenia ochronne, przeprowadzone przez wojska Osi na wybrzeżu Południowej Francji zwrócił na siebie zainteresowanie militarne świata.

W całym obszarze Morza Śródziemnego, ciągnącego się na długość 3.860 km. i szerokiego do 1.800 km, basen zachodni stanowi mniejszą część, długości 1600 km. Średnia jego szerokość dochodzi między macierzystym terytorium francuskim a francuskimi koloniami w Północnej Afryce do 800 km. Podczas gdy na zachód ku Atlantykowi prowadzi wąska brama cieśniny Gibraltarskiej, szerokiej na 14 km, to wschodnie wody tej części Morza Śródziemnego łączą się szeroką, na 144 km Drogą Sycylijską z częściami Morza Śródziemnego w Małym i Wielkim Syrcie, gdzie rozciąga się trypolitańskie wybrzeże Libii.

Na północny zachód od wielkiej włoskiej wyspy Sycylii, dzielącej basen zachodni od wschodniego znajduje się włoska baza na wyspie Sardynii w środku zachodniego basenu Morza Śródziemnego. Bezpośrednio naprzeciw Sardynii w kierunku północnym znajduje się Francuska Korsyka. Przejście do wybrzeży Włoch i Francji stanowi Morze Liguryjskie. Wzdłuż Zatoki Lionskiej po przez deltę Rodanu wznosi się wybrzeże aż do granic pirenejskich Hiszpanii, skąd Ebro wpada do morza. Na tym odcinku znajdują się też wyspy hiszpańskie Minorka, Mallorka, Ibiza i Pityusen. Koło Minorki głębokość zachodniej części Morza Śródziemnego wynosi ponad 3.000 m. W Morzu Tyreńskim wynosi ona nawet do 3.731 m.

Rzut oka na mapę naświetla jakie stosunki przestrzenne istnieją między Francją a jej posiadłościami w Afryce i jak życiowe interesy posiadają Włochy w tej części Morza Śródziemnego. Atak nieprzyjacielski na tę swoją przestrzeń życiową muszą Włochy odpierać wszelkimi posiadanymi środkami. Wraz z armią niemiecką wzięły one pod ochronę wojskową północny francuski odcinek Zachodniego Morza Śródziemnego, przed zamierzonym napadem Amerykanów na północną część Morza Śródziemnego. Strefy morskie koło francuskiej Afryki Północnej przemieniły się w centra skutecznych ataków niemiecko-włoskiego lotnictwa na brytyjsko amerykańskie transporty.

Aresztowanie czterech obywateli szwedzkich

za szpiegostwo na rzecz Sowietów

SZTOKHOLM. (DNB) W poniedziałek aresztowała policja szwedzka, jak donosi agencja TT, czterech obywateli szwedzkich, w tej liczbie jedną kobietę, za szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa. Jak TT dalej donosi, aresztowani pozostawali w kontakcie z pewnym obywatelem sowieckim i dostarczali mu informacyj w zakresie tajnych szwedzkich spraw wojskowych.

Ruchliwa strategia Rommela

Sytuacja na frontach

BERLIN. Sytuacja na froncie wschodnim doznała w ostatnim tygodniu nieznacznych tylko zmian. Na froncie fińskim panuje od dłuższego czasu względny spokój. Na odcinku leningradzkim, na froncie nad rzeką Wołchow i nad południowym brzegiem jeziora Ładoga nie było również od dłuższego czasu większych działań bojowych. Nawet ostrożny obserwator wojskowy może na podstawie tych przesłanek wyciągnąć wniosek, że Sowiety nie będą zdolne na tych odcinkach frontu do większych operacyj ofensywnych. W rejonie Rżewa i na środkowym odcinku frontu kontynuuje się stale ciężkie ataki lotnictwa na terytorium nieprzyjacielskie. Aczkolwiek na froncie nad Donem w ciągu ostatnich dwóch miesięcy trwała ożywiona działalność, zdaje się jednak, że Sowiety podczas swoich ataków nie dążyły do żadnych większych strategicznych celów. Ze strony Niemców i sprzymierzeńców osiągnięto drogą licznych pojedyńczych uderzeń poprawki frontu, które to poprawki mogą usprawiedliwiać wniosek, że dowództwu niemieckiemu chodziło o to, by właśnie na tym terenie usadowić się na wygodniejszych pozycjach, których wartość okaże się dopiero podczas planowania na daleką metę.

Na przesiąkniętym krwią pobojowisku w Stalingradzie osłabły w ostatnim czasie kontrataki sowieckie tak pod względem ich częstotliwości jak i intensywności. Odnosi się to zarówno do ataków na niemieckie stanowiska ryglowe między Donem a Wołgą, jak również i do od dawna pozbawionych już widoków powodzenia prób Sowietów, przyjścia z odsieczą resztkom obrońców Stalingradu. Bitwa w Stalingradzie toczy się przy tym dalej przy użyciu wyraźnie mniejszej liczby wojsk i skierowana jest przeciwko ostatnim sowieckim stanowiskom obronnym w ruinach miasta i przeciwko podziemnym umocnieniom. Pobojowiskiem większych rozmiarów pozostaje od ostatnich dwóch tygodni okręg Tereku, gdzie Sowiety starają się wszelkimi środkami powstrzymać atak niemiecki na ważne pola naftowe w Groźnym i Ordżonikidze. Mimo ciężkich warunków terenowych i niepomyślnej pogody posuwa się nadal atak niemiecki na to ważne centrum. Również w walkach przeciwko Tuapse zdołano osiągnąć w ostatnim tygodniu ważne postępy.

Cechą charakterystyczną bitwy w Afryce jest to, że Rommelowi udało się w walce ze znaczną przewagą 8 armii brytyjskiej utrzymać główną masę armii niemiecko - włoskiej w Afryce zdolną do działań bojowych. Opuszczone w Egipcie i Wschodniej Libii stanowiska były aż do ostatnich dni przez straże tylne Rommela tak zacięcie bronione, że udało mu się nie tylko wycofać główne siły armii, lecz równocześnie także, czego szczególnym przykładem jest Tobruk, przetransportować ważny materiał wojenny, odgrywający na tym teatrze wojny specjalną rolę, na nowe stanowiska obronne.

Londyńskie sfery wojskowe są na ogół przygnębione dotychczasowym przebiegiem ofensywy 8 armii w Egipcie i Libii. Zdają sobie sprawę z tego, że zagadnienie posiłków jest tak samo jak zawsze poważne, a może tym razem jeszcze poważniejsze aniżeli podczas dawniejszych ofensyw. Cały ciężar tej okoliczności zwłaszcza w wojnie na pustyni, ukazał się też po stronie Niemców i Włochów. El Alamein a nawet stanowiska w Halfaya były po prostu zanadto odległe od niemiecko-włoskich baz posiłków. Trzeba się przygotować na to, że Rommel wyszuka sobie stanowiska zatrzymania takie, które dla niego samego będą najkorzystniejsze a dla 8 armii najmniej dogodne jeśli chodzi o dowóz posiłków. Trzeba dowozić nie tylko amunicję, lecz także benzynę, żywność i wodę, jak również oczywiście potrzebny materiał do reperacji itd., Niemcy bowiem zniszczyli w czasie swego odwrotu wszystko, coby mogło przynieść jakąkolwiek korzyść armii brytyjskiej. Również urządzenia portowe w Tobruku zostały obecnie tak zniszczone, że nie mogą one służyć do przewozu posiłków dla wojsk angielskich drogą morską. Sam nieprzyjaciel przyznał to, co można powiedzieć o ewakuacji Tobruku, który w zmiennej wojnie pustynnej już kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, a mianowicie: przy tym planowym działaniu dowództwa wojsk Osi nieprzyjacielowi nic nie wpadło w ręce.

Do jakich sukcesów doprowadziło już niemieckie przeciwuderzenie na anglo-amerykański napad rabunkowy na Północną Afrykę, świadczą ostatnie komunikaty nadzwyczajne naczelnego dowództwa sił zbrojnych. Z tego już teraz może Londyn i Waszyngton wnosić, jak potężne wzięto na siebie ryzyko przez tę wyprawę rabunkową do Afryki Północnej.

PETRONELA BAUMANOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 17 listopada 1942 r. w wieku lat 77.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy Kreivoji (Krzywe Koło) 15 odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 15 na cmentarz po-Bernardyński. Nabożeństwo Żałobne odbędzie się 19-go bm. o godz. 8 rano w kościele po-Bernardyńskim. O czym zawiadamia stroskana **RODZINA.**

W dniu Imienin

† ś. p. Elżbiety z Iwaszkiewiczów Wasilewskiej

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakuba we czwartek 19 listopada r. b. o godz. 8-ej rano

O czym zawiadamiają

Przyjaciele

Dlaczego nie mamy papierosów?

Od pewnego czasu została wstrzymana sprzedaż papierosów, a jednocześnie władze zarządziły rejestrację kart na papierosy wobec czego bezpodstawne są wszystkie plotki o braku papierosów, tytoniu i t. p. Normy wyznaczone na bieżący okres są znacznie wyższe w porównaniu z wyznaczonymi zaraz po wprowadzeniu kart, fabryka tytoniowa pracuje z pełnym obciążeniem i dostatecznymi zapasami surowca. Przyczyna wstrzymania sprzedaży leży gdzieindziej, a mianowicie zarządzenie to zostało spowodowane nieuczciwością spożywców.

Stan ludności męskiej od chwili wydania kart niewątpliwie uległ zmianom. Wielu posiadaczy kartek wyjechało, niektórzy zmarli, a rodziny ich wcale nie zatroszczyły się o zwrot kart i nadal nieprawnie pobierały papierosy. Zdarzały się również osoby, które nieprawnie, w sposób oszukańczy pozyskały po kilka kart. Wszystko to było powodem, że spożycie papierosów było nadmiernie wysokie w stosunku do ilości uprawnionych do ich nabywania. Wobec powyższego okazało się niezbędnym przeprowadzenie odpowiedniej kontroli i zawieszenie sprzedaży. Przez kilkudziesięciu, czy kilkuset nieuczciwych muszą cierpieć wszyscy palacze.

Jednocześnie przypominamy, że pobieranie kart żywnościowych na osoby, nawet zameldowane, lecz faktycznie niezamieszkałe jest surowo zakazane i w razie wykrycia będzie surowo karane. Również surowej karze ulegną te osoby, które mimo wymeldowania uprawnionych i zwrotu posiadanych przez nich kart żywnościowych, zachowały posiadane przez nich karty na papierosy i korzystały z nich. (r).

DZIWNA HISTORIA Z SZEWCAMI

Sprawa oczekująca na załatwienie

Jak wiadomo, sprawa naprawiania obuwia dla ludności miejscowej została uregulowana przez obowiązujące zarządzenia w ten sposób, że szewcy otrzymują co pewien okres skórę, naturalnie po cenach urzędowych, a wzamian za to są obowiązani do naprawiania obuwia również po cenach urzędowych, z tym, że prowadzą specjalne księgi, w których zapisują rodzaj i cenę dokonanej reperacji oraz adres i nazwisko klienta.

Mimo to, zaopatrzenie podniszczonych butów w zelówki jest niezmiernie trudnym zadaniem. Co pewien okres w zarządzie miejskim są wywieszane listy szewców, którzy otrzymali skórę, a od pewnego czasu podaje je prasa. Nie ulega wątpliwości, że ci szewcy otrzymują skórę i gumę, jak to zresztą można przekonać się z ich własnoręcznych pokwitowań i nawet w dość znacznych ilościach. Sądząc ze sprawozdań, niewątpliwie wystarczy to na naprawienie i podzelowanie butów dla mieszkańców całego Wilna.

Tymczasem, żaden szewc z wymienionych w spisach nie przyjmie obuwia do naprawy. Każdy wymawia się brakiem czasu, narzędzi, nawałem pracy, słowem wykręca się przed klientem, jak węgorz w mające względnie zgadza się na reperację, ale z „własnego" materiału, po cenie takiej, jakiej żaden człowiek, zarabiający uczciwie, nie jest w stanie zapłacić. Wypadki takie nie są pojedyńcze, przeżył to każdy, kto usiłował dać swe buty do reperacji. Tacy, którzy mogą poszczycić się, że udało się im zreperować obuwie w sposób ustalony przez władze, należą niewątpliwie do wyjątków.

Rezultatem tego jest znoszenie obuwia do stanu, nie nadającego się ani do reperacji, ani do dalszego użytku i następnie zarzucanie punktów rozdzielczych podaniami o nowe obuwie. Podania te w większości wypadków trzeba uwzględniać, gdyż petenci rzeczywiście zasługują na to. Powstaje zupełnie zbyteczny nadmiar spożycia gotowego obuwia z niewątpliwą szkodą dla gospodarki wojennej.

Zwracaliśmy się już z apelem do szewców, aby zrozumieli swój obowiązek i sumiennie wykonywali zarządzenia władz. Był to naturalnie przysłowiowy groch o ścianę. Pracujący muszą chodzić od pracowni do pracowni, szukając majstra, któryby ulitował się i podzelował im buty, a skóra wydawana przez organy zaopatrzeniowe gdzieś ginie. Warto dobrze skontrolować wszystkie wpisy w księgach panów szewców, którymi legitymują się ze spożycia skóry, a jednocześnie zarządzić ścisłe dochodzenie celem dokładnego ustalenia źródeł, skąd zaopatruje się w skórę i gumę handel nielegalny. Wtedy można dojść przyczyny dziwnego przeładowania pracą szewców otrzymujących skórę z zarządu miasta.

Sprawa ta nabiera znaczenia na tle całokształtu gospodarki wojennej. Tysiące pracujących, którzy nie mogą sobie pozwolić na naprawę obuwia po cenach spekulacyjnych i nie mają czasu na pielgrzymki po warsztatach proszą władze o załatwienie tej sprawy w sposób taki, aby skóra przeznaczona na zelówki dla szerokich warstw spożywców trafiała na miejsce swego przeznaczenia, do uczciwego konsumenta. Spekulacja uprawiana przez szewców jest naprawdę wykroczeniem, godnym najsurowszej kary. (r)

---

†

Nabożeństwo Żałobne

za spokój dusz Zmarłych pracowników b. Państwowego Banku Rolnego w Wilnie zostanie odprawione w dniu 19 listopada rb. o godzinie 7-ej rano w kościele św. Jerzego.

O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych

KOLEDZY

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Jana Adamowicza

b. Mistrza Zduńskiego i Członka Kongregacji odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny we czwartek dn. 19 b. m. o godz. 9 rano, na które zapraszają pogrążeni w smutku

Żona i Dzieci

---

† ś. p.

Inż. Seweryn Sławiński

opatrzony śś. Sakramentami zmarł dnia 16 listopada 1942 roku przeżywszy lat 68.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dn. 18 listopada b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Józefa po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Kossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia

Rodzina

Jak smakowało?

Dostawca i spożywcy samogonu w potrzasku

Niejednokrotnie było podawane do ogólnej wiadomości o surowym zakazie władz w sprawie pędzenia, sprzedawania i spożywania samogonu.

Mimo jawnej szkody jaką za sobą pociąga bezmyślne niszczenie zboża, mimo nieobliczalnych, zgubnych skutków na jakie narażają się pijący samogon, chętnych na zakazany trunek nie brakuje do dziś dnia, a więc nie brakuje także i chciwych lekkiego zysku producentów samogonu.

Wychodząc ze słusznego założenia, że głównym motorem zgubnego samogoniarstwa są właśnie jego nabywcy, władze zaostrzyły karę nie tylko na pędzących samogon, lecz także na jego odbiorców.

Obecnie, kupujący odpowiada w równej mierze co i sprzedający. Onegdaj zatrzymano sprzedawcę samogonu, niejakiego Wacława Zygmuntowicza, który w czasie śledztwa wskazał sześciu swych stałych odbiorców.

Wszyscy zatrzymani poniosą taką samą karę jak i ich dostawca. (t)

---

† ś. p.

Stanisław Jeśman

obywatel ziemi Mohylowskiej

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. św. Sakramentami, zmarł dnia 16 listopada b. r. w wieku lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Latvių (d. Dzielnej) Nr. 38 na Zwierzyńcu do kościoła N. Serca Jezusowego przy ul. Vivulskio (Wiwulskiego) odbędzie się dnia 18 listopada o godz. 14. Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dnia 19 listopada o g. 10 rano. Bezpośrednio po nabożeństwie odprowadzenie zwłok na cmentarz Antokolski.

O czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół

Żona

Z dnia

18 Listopad	ŚRODA Romana
	Wschód słońca 6.53
	Zachód słońca 15.15

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.25 DO 6.40.

— CENY NA ZŁOM SZKLANY. Dyrektor cen wydał ceny maksymalne na złom szklany (szkliwo tłuczone):

Za 100 kg. złomu białego sortowanego 3,40 RM.

Za 100 kg. złomu półbiałego 2,40 RM.

Za 100 kg. złomu 2,20 RM.

Ceny są ważne na punkcie skupu. Przekroczenia będą karane według obowiązujących przepisów. (z)

— OSTRZEŻENIE. Komendant Okręgu Bezpieczeństwa „Litwa" ostrzega przed nabywaniem przez ludność różnych przedmiotów ekwipunku wojskowego, jak n. p. ubrań. Wykroczenia będą bardzo surowo karane. (t)

— UWAGA ROLNICY. W myśl rozporządzenia Generalkommissar'a, rolnicy, którzy dostarczą „Lietukisowi" nasiona koniczyny i innych roślin pastewnych, oraz sadzonki i nasiona cebuli, będą mieli obniżone dostawy słomy, siana i kartofli. (z)

— W SPRAWIE PRZEMIAŁU MĄKI. Reichskommissar dla Kraju Wschodniego wydał nowe zarządzenie w sprawie przemiału mąki. Zarządzenie to dotyczy zarówno przemiału pszenicy jak i żyta. W myśl tego zarządzenia dozwolony jest przemiał żyta na mąkę razową i otręby 97%, otręby z pełnego ziarna z oznaczeniem gatunku i na mąkę 93%. Pszenicę wolno mleć na mąkę razową i otręby 97%, oraz na mąkę 80%. (z)

— NOWE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE UBOJU KONI. Generalkommissar w Kownie wydał zarządzenie dotyczące uboju koni. W myśl tego zarządzenia monopol na zakup i ubój koni ma „Maistas". Konie zdolne do pracy zabijane być nie mogą. „Maistas" winien za dostarczone zwierzęta wydawać pokwitowania. Konina może być zaliczana dostawcom na poczet wołowiny w stosunku 1:2 (100 kg. koniny za 50 kg. wołowiny). W zarządzeniu podane są ceny, płacone za dostarczone na ubój konie. (z)

— MASZYNY DO WYRYWANIA LNU. T-wo „Linas" kierujące zakupami lnu oraz jego produkcją otrzymało z Rzeszy 2 nowoczesne maszyny do wyrywania lnu. Maszyny te są ciągnione przez konia, a mechanizm wyrywający jest wprowadzany w ruch przez motorek. Będą one odnajmowane rolnikom posiadającym większe pola pod uprawę lnu, gdyż wpływają w znacznej mierze na obniżenie kosztów sprzętu. Niebawem w takie maszyny będą wyposażone wszystkie oddziały T-wa. (z)

— O GOSPODARCE ZBOŻOWEJ. Komisarz generalny w Kownie w ramach ogólnego zarządzenia o gospodarce zbożowej rozporządził, że młyny handlowe mogą mleć mąkę żytnią 93 proc. tylko do połowy wagi przemielanego w miesiącu żyta. Wytwórnie chleba i piekarnie mogą piec chleb żytni biały tylko do 50 proc. ilości ogółem wypiekanego miesięcznie chleba. Nie dotyczy to wypieku chleba razowego. (z).

— POPIERANIE HODOWLI RASOWEGO BYDŁA. W ciągu ubiegłego lata organy nadzoru rolniczego specjalnie popierały hodowlę rasowego bydła, wypłacając zapomogi rolnikom, którzy nabywali do dalszego chowu rasowe cielęta. Jak wynika z nadesłanych sprawozdań, w ten sposób sprzedano 1.500 jałówek i byczków, wypłacając około 70.000 RM. zapomóg. Jednocześnie wypłacano zapomogi dla rolników utrzymujących rasowych reproduktorów. Zapomogi takie otrzymało 1.205 właścicieli buhajów i 254 właścicieli knurów. (r)

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38
PREMIERA. Piękny film muzyczny
„Wiedeńska krew"
Willy Fritsch, Maria Holst. Muzyka Straussa.
Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-71
PREMIERA. PREMIERA.
„La Habanera"
W roli gł. Zarah Leander.
Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 16-37
Film bardzo zajmujący
„BEZTROSKIE DZIECI"
W rol. gł.: Johannes Riemann, Carola Horn, Rudolf Platte i inni.
Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
Sensacyjny film cyrkowy
„Ludzie, zwierzęta, sensacje".
W roli gł. Harry Piel.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 17-90
PREMIERA Wspaniały film miłosny
„CLARISSA"
W roli gł.: Gustaw Fröhlich.
Pocz. seansów o godz. 15—17—19

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13
„7 lat nieszczęść"
W rolach gł.: Hans Moser, Ida Wüst, Theo Lingen i inni.
Początek seansów o godz. 15, 17, 19.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro), Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7.09, Ekspedycja 6.99, Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.